

Delegacja radziecka na konferencję genewską wyjechała z Berlina do Moskwy

BERLIN
W piątek 18 bm. wyjechała z Berlina do Moskwy powracająca z Genewy delegacja radziecka na genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem na czele.

Na berlińskim lotnisku Schoenfeld, udekorowanym flagami państwowymi ZSRR i NRD, delegację zegnali m. in.: premier NRD Otto Grotewohl, pierwszy sekretarz KC SED i wicepremier NRD Walter Ulbricht, wicepremierzy NRD, członkowie Biura Politycznego KC SED, członkowie rządu i członkowie Prezydium Izby Ludowej NRD oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w NRD G. N. Puzkin, naczelny dowódca grupy wojsk radzieckich w Niemczech, marszałek Związku Radzieckiego A. A. Grecko.

Kompania honorowa Policji Ludowej sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymny państwowe Związku Radzieckiego i NRD. Min. Molotow wygłosił na lotnisku następującą przemowę:

Towarzyszu Premierze, Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

Opuszczając Berlin, stolicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pragnę w imieniu delegacji radzieckiej wyrazić Wam, Towarzyszu Premierze, oraz rządowi Republiki serdeczne podziękowanie za gorące przyjęcie i gościnność.

Zacisnął się między nami przyjaźń między narodami radzieckim i niemieckim jest ważnym czynnikiem utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Niech mi będzie wolno raz jeszcze żywić masom pracującym w Niemieckiej Republice Demokratycznej, robotnikom, chłopom, inteligencji i tym wszystkim, którym drogi jest pokój i bezpieczeństwo w Europie — sukcesów w budowie nowego życia, w rozwiązywaniu stojących przed nimi zadań narodowych.

Niech żyje przyjaźń między narodem radzieckim i narodem niemieckim!

MOSKWA
Dnia 18 bm. powrócił do Moskwy przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie, pierwszy zastępca prze-

Kontrolujemy realizację zobowiązań

MINIĘLA pierwsza połowa listopada br. We wszystkich zakładach pracy naszego województwa trwa wytyczona walka o skrócenie terminu wykonania zobowiązań podjętych na apel CRZZ. Robotnicy poprzez usprawnienie niektórych czynności zwiększyli wydajność, obniżyli koszty produkcji zbliżając się z każdym dniem do chwili w której będą mogli zameldować o ukończeniu zadań Planu 6-letniego względnie planu rocznego.

Fabryka Wyrobów Blaszanych w Krakowie

Dyr. Z. ASBOTH
Skr. podst. org. part. — M. WACHAL
Skr. RZ — PAJAK

Dotychczasowe wyniki wskazują, że załoga „Błaszanki” dotrzyma danego słowa i zadania planu rocznego wykona o 16 dni wcześniej.

Szczególna mobilizacja załogi, która nastąpiła w okresie pełnienia wart październikowych pozwoliła plan październikowy wykonać w 104 proc.

Pierwszą dekadę listopada załoga ukończyła w 33 proc. Na szczególne wyróżnienie w realizacji zobowiązań zasługują zespół tokarzy kier. LIPNOWSKIEGO, którzy wykonali dodatkowo 2 tokarki zegarmistrzowskie, oraz Tadeusz MIESO, W. MAJ, J. KONOPASEK, M. GAWLIK, inż. ST. KORCZYK i ST. BOCHENEK. Coraz lepsze wyniki we współzawodnictwie osiąga wspólnie z Marianem WZORKIEM tokarz Józef BENDUSKI, który 11 detaili wykonuje o 1 godz. i 25 min. wcześniej niż do niedawna.

Silownia Jaworzno II

Dyr. — ANTONI CIOLEK
Skr. podst. org. part. — JAN KASPRZYK
Przew. RZ — BOGUSŁAW KLESZCZ

Od chwili podjęcia zobowiązań na apel CRZZ, załoga Silowni Jaworzno II wyprodukowała już dodatkowo, ponad normalne zadania 20.000.000 kilogramów. Ostatnio w Silowni włączony został do wspólnej eksploatacji dalszy nowy wielki kocioł, który jest przedostatnim agregatem przewidzianym do uruchomienia w Silowni. Poważną pomoc, oprócz dokumentacji opracowanej przez radzieckich inżynierów i projektantów, oraz u rządzeń nadających ze Związku Radzieckiego okazali bezpośrednio przy budowie Si-

wodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow. Wraz z Molotowem przybyli: członek delegacji, marszałek Związku Radzieckiego W. D. Sokolowski oraz wchodzący w skład delegacji eksperci.

Indie i Związek Radziecki

dokładają wszelkich starań w celu utrzymania i utrwalenia pokoju

Przybycie do Delhi
N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa

Dnia 18 bm. przybyli do stolicy Indii na zaproszenie rządu hinduskiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. BULGANIN i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. CHRUSZCZOW.

Na lotnisko przybyli by powitać N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa: wiceprezydent Indii Sarvapalli Radhakrishnan, premier Indii Jawaharlal Nehru, minister spraw wewnętrznych Pant, minister oświaty Azad, minister zdrowia Kaur, minister obrony Katju, minister łączności Ram, minister do spraw planowania oraz rybackiej i energetyki Nandha, minister zasobów naturalnych i badań naukowych Malaviya i in.

O godz. 12 min. 30 czasu miejscowego ukazuje się nad lotniskiem w eskorcie ośmiu hinduskich wojskowych pocł. gowców odrzutowych samolot, na którego pokładzie znajdują

się N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow.

W chwili po lądowaniu samolotu na jego pokład wchodzi ambasador Międzynarodowej

Zebrań witała klasami o- puszczających samolot N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa. Za nimi ukazują się towarzyszące im osoby — minister kultury ZSRR N. S. Michajłow, generał armii I. A. Siel- row, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Uzbek- skiej SRR I. Kaszajew, pierw- szy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, zastępca mini- stra rolnictwa ZSRR D. R. Rasulow, zastępca ministra handlu zagranicznego ZSRR P. N. Kurnykin, zastępca mini- stra kultury Uzbekkiej SRR Z. Rachimbabajew.

J. Nehru, N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wchodzi na trybunę ustawioną na lotni- sku. J. Nehru wygłasza nastę- pujące przemówienie powita- ne:

Przemówienie J. Nehru

Wasze Ekscelencje, Szanow- ni Goście!

Jestem bardzo rad, że mogę Was powitać w chwili, gdy po raz pierwszy wstąpiłście na ziemię hinduską. Wasz wielki kraj i Indie nie są od siebie oddległe i prawie sąsiadują ze sobą. Dawniej jednak kontak- ty między naszymi obu kraja- mi były nader ograniczone. Na szczęście, kontakty te obecnie szybko się rozszerzają w wielu dziedzinach i zaczynamy co- raz lepiej poznać się wzajemnie. Moja wizyta w Związ- ku Radzieckim przed kilkoma miesiącami była dla mnie szczęśliwym i radosnym wyda- rzeniem. Spotkałem się z Was- zą stroną, ze strony Waszego rządu i narodu z serdecznym przyjęciem, z przyjaznym sto- sunkiem, który długo będę pa- miętał.

Wizyta ta przyczyniła się do zbliżenia naszych krajów. — Obecnie zaś Wasza wizyta w naszym kraju jeszcze bardziej wzmacnia — jestem o tym prze- konany — więzy przyjaźni i współpracy między nami. — Wierzę, że Wasz pobyt tutaj będzie przyjemny i owocny dla obu naszych krajów oraz że przyczyni się do wielkiej

sprawy pokoju i współpracy między krajami.

Jeszcze raz witam Was ser- decznie. (Hucne oklaski).

Po Nehru zabrał głos N. A. Bułganin.

Przemówienie N. A. Bułganina

Szanowny Panie Premierze! Drodzy Przyjaciele!

Jestem bardzo szczęśliwy, że dzie- ki uprzejmemu zaproszeniu premiera Jawaharlala Nehru mogłem przybyć do stolicy Indii i możemy osobiście wy- razić serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia wielkie- mu narodowi hinduskiemu.

Wstępujemy na prastarą zie- mię Indii z radosnym wzru- szeniem płynącym z głębokie- go uczucia szacunku i przy- jaźni, jakie naród radziecki żywi dla utalentowanego i pracowitego narodu hinduskie- go — twórcy wielkiej, samo- istnej kultury.

Bohaterska walka milujące- go wolność narodu hinduskie- go o odzyskanie niepodległo- ści swej ojczyzny spotykała się zawsze ze zrozumieniem i gorącą sympatią narodów Związku Radzieckiego. Ludzie radziecy z wielkim zadowo- leniem i radością powitali po- stawienie suwerennej Republiki Indii.

Naród nasz wierzy głęboko w siły twórcze narodu hinduskiego, odgrywającego coraz większą rolę w życiu między-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dalszy ciąg sporów parlamentarnych o ordynację wyborczą we Francji

Kolejnym etapem w rozgrywce między Zgromadzeniem Narodowym a Radą Republiki o nową ordynację wyborczą i przedterminowe wybory było czwartkowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

Napletła walka polityczna o ordynację wyborczą i nowe wybory toczy się na arenie parlamentarnej już od trzech tygodni. Zwolennicy antyde- mokratycznej przedwojennej ordynacji wyborczej — wle- kszosciowej i przewijającej wybory w powiatach mogli się poszczycić we środę 16 bm. pewnym sukcesem, gdy Rada Republiki powtórnie wypowie- dziła się za tą ordynacją.

Ze względu na środową de- cyzję Rady Republiki, Zgromadzenie Narodowe w czwar- tek 17 bm. rozpatrywało za- twierdzenie przez Radę pro- jektu Komisja Głosowania Pa- rowodnego Zgromadzenia Na- rodowego odrzućca zatwier- dzonej przez Radę Republiki projekt ordynacji wyborczej, przy czym na posiedzeniu Ko- misji zabrał głos premier Fau- re. Oświadczył on, że przed- terminowe przeprowadzenie wyborów jest konieczne i stwierdził, że rząd pragnie, aby sam parlament zdecydował o ordynacji wyborczej. Komisja Głosowania Powodowego na wniosek deputowanego Barra- chin zaakceptowała większo- ściowy system wyborczy wed- ług list i departamentów, przy czym wybory odbywają się w dwóch turach.

Wstępny muzyków polskich w Sztokholm

W drugim co do wielkości mieście Szwecji — Goeteborgu odbył się wieczór muzyki polskiej; wzięli w nim udział: Halina Bolesławska, Marian Woźniczko, Jerzy Lefeld, któ- ry akompaniował śpiewakom, oraz dyrygent M. Mierzejew- ski. Występy artystów pol- skich spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem ze stro- ny publiczności szwedzkiej.

Podziękowanie za życzenia z okazji 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Do Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypos- politej Ludowej

ALEKSANDRA ZA- WADZKIEGO

Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JÓZEFA CYRANKIEWI- CZA

Pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Pol- skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

BOLESŁAWA BIERUTA Warszawa

Prosimy przyjąć serdecz- ne podziękowania za Wasze braterskie pozdrowienia i przyjazne życzenia dla na- rodów Związku Radzieckie- go z okazji 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Re- wolucji Październikowej. Wyrażamy głębokie prze- konanie, że niewzruszona przyjaźń i współpraca ra- dziecko-polska będą i w przyszłości krzepnąć i roz- wijać się dla dobra naszych bratnich narodów, w imię pokoju i socjalizmu.

Przewodniczący Prezy- dium Rady Najwyższej ZSRR

K. WOROZYŁOW

Przewodniczący Rady Mi- nistrów ZSRR

N. BULGANIN

Pierwszy sekretarz KC KPZR

N. CHRUSZCZOW

ADAM HARASIEWICZ WYJECHAŁ DO JUGOSŁAWII

18 bm. wyjechał do Jugosławii leu- reat V Międzynarodowego Konkursu Im. Fryderyka Chopina — Adam Harasie- wicz.

Młody nasz pianista wystąpi w Bel- gradzie, Zagrzebiu i Nowym Sadzie.

Rząd Laosu uparcie narusza porozumienie genewskie

Pismo dowódcy oddziałów Patet Lao do W. M. Molotowa i A. Edena

HANOI
Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, dowódca od- działów Patet-Lao książę Sufanowong wystosował 10 listo- pada pismo do W. M. Molotowa i A. Edena — przewodni- czących konferencji w sprawie Indochin, która odbyła się w Genewie w roku 1954.

Pismo stwierdza, że rząd królewski Laosu stale gwałci porozumienia genewskie i ran- gujące w sprawie rejonu i przeprowadzenia powszechnych wyborów. Obecnie — głosi pismo — wojska króle- wskie Laosu kontynuują działa- nia agresywne wymierzone przeciwko oddziałom Patet- Lao oraz zagarniają szereg re- jonów w prowincjach Fong- Sal i Sam-Lea wydzielonych dla przegrupowania wojsk Pa- tet-Lao.



Wystawa grafiki polskiej w Pekinie

Wystawa plakatów polskie- go w Pałacu Wystaw w Ge- newie wzbudziła duże za- interesowanie. Prasa ge- newska podkreśla ciekawe opracowanie niektórych eksponatów. Na zdjęciu: fragment sali wystawowej.

Wystawa grafiki polskiej w Pekinie

PEKIN
W dniu 18 bm. otwarta zo- stała w Pekinie Pałacu Kul- tury wystawa plakatów i il- lustracji polskich. Na wystawie znajdują się prace: Tomaszew- skiego, Lenicy, Jankowskiego, Zakrzewskiego, Kulisewicza, Kobzdej, Siemaszkowej, Hisz- pańskiej, Berezowskiej i in- nych.

Grupa artystów chińskich, która zwiędziła wystawę pier- wszego dnia, wyrażała się z wielkim uznaniem o pracach artystów polskich.

Niemcy będą mogły być zjednoczone jeśli nie będą należały do żadnego bloku militarnego

Oświadczenie Związku Niemców w sprawie konferencji genewskiej

BERLIN
Prezydium Związku Niemców opublikowało 17 bm. o- świadczenie w sprawie konferencji genewskiej. Oświadcze- nie głosi m. in.:

W sprawie bezpieczeństwa europejskiego, rozbrojenia i kontaktów między Wschodem a Zachodem nie można było osiągnąć w Genewie żadnego porozumienia, ponieważ mo- carstwa zachodnie obstawały przy swojej polityce tworzenia bloków militarnych, włączenia całych Niemiec do NATO. Ten plan znajduje oparcie i pod- stawę w polityce rządu bön- skiego, który uczynił wszyst- ko, w szczególności przez przy- śpieszenie kroków zmierzają- cych do remilitaryzacji Niem- ców zachodnich, aby przeciw- działać wszelkiej możliwości odprężenia i porozumienia o- raz by uniemożliwić pozytyw- ny wynik rokowań w Gene- wie.

Ostatnie wydarzenia — stwierdza dalej oświadczenie — potwierdziły ponownie, że tzw. „polityka siły” nie służy zjednoczeniu i bezpie- czeństwu. Te plany przemocy są nadal niebezpieczne dla na- rodów niemieckich i dla poko- ju w Europie. Są one skiero- wane przeciwko polityce od- prężenia i zmierzają do wyści- gu zbrodni. Bez zlikwidowania bloków militarnych w Europie niemożliwe jest zjednoczenie Niemiec.

Niemcy będą mogły być zje- dnoczone — głosi dalej o- świadczenie — jeśli nie będą należały do żadnego bloku mi-

Przewiezienie prochów poległych w Korei oficerów polskich

MOSKWA
18 bm. wyładował na lotnisku w Moskwie specjalny sa- molot radziecki, który przywiózł z Irkucka urny z procha- mi 3 oficerów polskich — członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, poległych w katastrofie sa- molotu amerykańskiego.

Do Irkucka urny z prochami majora Jakuba Zygielskiego, kapitana Władysława Rudnika i porucznika Zygryda Zieliń- skiego przywiózł samolot chiń- ski. Na lotnisku irkuckim prze- niesiono je do samolotu ra- dzieckiego. W żałobnej uroczy- stości wzięli udział przedsta- wiciele miejscowego garnizonu Armii Radzieckiej. Oficerowie radziecy pełnili honorową wartę przy urnach poległych oficerów polskich.

W uroczystości przeniesienia urn z samolotu radzieckiego na samolot polski na lotnisku we Wnukowie pod Moskwą wzięli udział przedstawiciele ambasady PRL w Moskwie i

attache wojskowym pułkowni- kiem I. Kowalskim i radcą A. Małeckim na czele. Na lotni- sku przybyli również przedsta- wiciele Ministerstwa Obrony ZSRR pułkownik Człkln i puł- kownik Makarow oraz komen- dant portu lotniczego pułkow- nik Gutowcew. W uroczystości żałobnej wzięli także udział: attache wojskowy Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie — generał-major Han Czen-zi, ambasador Korei w Moskwie Li San Czo, attache wojskowy Korei pułkownik Sin Kim Czer, attache wojskowy Cze- chosłowacji pułkownik Babka i attache wojskowy Szwecji pułkownik Floedstrem.

W głębokim smutku i ciszy przeniesiono na samolot polski odkryte biało-czerwonymi flaga- mi urny z prochami poległych oficerów. Wraz z urnami prze- niesiono liczne wieńce z szar- fami. Pochodzą one od przed- stawicieli sztabów generalnych armii koreańskiej i chińskiej, od dowódców chińskich od- działów ochotniczych w Korei, władz okręgu koreańskiego w Korei oraz od ludności koreań- skiej i chińskiej.

Obok urn, na których leża- ły wiązanki świeżych róż z na- pisem na biało-czerwonych szarfach „Poległym w walce o pokój oficerom Wojska Pol- skiego”, złożono dwa duże wieńce od przedstawicieli Ar- mii Radzieckiej. Przy urnach wystawiono wojskową wartę honorową.

Ambasador pełnomocny i nadzwyczajny KRL-D w Mo- skwie Li San Czo przekazał attache wojskowemu PRL w Moskwie — I. Kowalskiemu wyraz głębokiego ubolewania i współczucia dla rodzin i najbliższych przyjaciół pole- głych oficerów polskich.

Współpraca polskich i niemieckich instytutów gospodarczo-naukowych

WARSZAWA
Bliiska współpraca łączy wiele placówek i instytutów gos- podarczych i naukowo-gospodarczych Polski i NRD. Oto dwa — spośród wielu — przykłady tej współpracy:

NA MORZU
Już od kilku lat trwa i nie- ustannie ściśle ze sobą współ- pracują, pomagają sobie.

W celu zacieśnienia tej współpracy utworzona została w NRD placówka Polskiej Że- glugi na Odrze. Mieści się ona w Berlinie w siedzibie DSU (Niemiecka Żegluga na Odrze).

Ostatnio wyjechał z Wrocła- wa do Berlina dyrektor Wła- dzimir Rebiż, który będzie stałym przedstawicielem Pol- skiej Żeglugi na Odrze w NRD. Podobna placówka niemiecka powstanie wkrótce we Wro- cławiu.

ROZPOCZĄŁ SIĘ ROZRUCH WIELKIEGO KOTŁA W ELEKTROCIĘPŁOWNI ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH W DWORACH

W czwartek 17 bm. w elektrocie- p- lowni Zakładów Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia brygada robotnicza przystąpiła do rozruchu nowej wielkiej wzniesionej tu jednostki — wyspo- drzonego kotła. Wybudowany on został w oparciu o pomoc Niemieckiej Repu- biki Demokratycznej.

GRUPA REPATRIANTÓW Z BRAZYLII POWRÓCIŁA DO KRAJU

STALINGRÓD
We wczesnych godzinach popołudni- wych 18 bm. do punktu repatriacyjnego w Pleszynie przybyła 19-osobowa gru- pa repatriantów z Brazylii. Wśród repatriantów znajdują się 5 rodzin.

PRASA ZAGRANICZNA

pisze

POGENEWSKIE KOMENTARZE

Pierwsze komentarze prasy zachodniej na temat wyników konferencji genewskiej zgodne są co do tego, że konferencja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Z drugiej strony jednak niektórzy komentatorzy zachodni przyznają, że Genewa była jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze do osłabienia napięcia międzynarodowego, przyczyniła się do zbliżenia poglądów — a więc była pożyteczna.

Dzienniki amerykańskie podkreślają fakt, że nie osiągnięto konkretnego porozumienia, choćby z powodu niechęci strony zachodniej do przyznania, że Genewa była jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze do osłabienia napięcia międzynarodowego, przyczyniła się do zbliżenia poglądów — a więc była pożyteczna.

WASHINGTON POST pisze: „Przedpokładem Zachód ponosił ciężar odpowiedzialności za wynik konferencji. Mocarstwa zachodnie nie zwróciły należytej uwagi na mocną pozycję Rosjan... Niektóre punkty propozycji radzieckich nadawały się do dyskusji”.

Dziennik dodaje, że „długo byłoby oczekiwać, że w pensji i oczekiwań odrodzenia się zimnej wojny w jej dawnej formie; trzeba pogodzić się z tym, że Waszyngtonski korespondent

AGENCYJA AFP powołując się na wypowiedzi miarodajnych osób, pisze, że „niepowodzenie konferencji w Genewie nie oznacza powrotu do zim-

ZACHÓD ZANIEPOKOJONY DALSZYM LOSEM NIEMIEC

W pognewskich komentarzach zachodnich przebiega wyraźnie obawa co do dalszego rozwoju sytuacji w Niemczech. Daje się zauważyć zaniepokojenie o zachodnie plany wobec Niemiec, na skutek możliwości odrzucenia ich przez samych Niemców i szukania przez nich sposobu zjednoczenia kraju przy pomocy Związku Radzieckiego. Zaniepokojenie jest zresztą nie bezpodstawne, bo jak pisze tygodnik amerykański

NEWSWEEK „Coraz silniej rozlegają się z Bonn głosy żądające nowego podejścia do Rosji i zrewidowania wojkowych zobowiązań Bonn wobec Zachodu. So-

Korespondent angielskiego dziennika NEWS CHRONICLE pisze: „Zasadnicze pytanie brzmi obecnie następująco: Jak rozwinie się sytuacja w Niemczech? Dopóki żyje dr Adenauer Zachód ma gwarancję, iż w Niemczech nie zajdą żadne zmiany. Jaką gwarancję, stano-
— jednak 60-letni człowiek? Co do tego każdy może mieć swoje przypuszczenia, jednakże jedno jest pewne: 60

Porozumienie między NRF a Austrią

WIEDEN

Dnia 18 bm. ogłoszony został komunikat o zakończeniu rozmów między przedstawicielami austriackimi. Komunikat stwierdza, że podczas rozmów powzięta została decyzja w sprawie wymiany przedstawicieli dyplomatycznych między obydwoma państwami, oraz przewiduje powołanie niezwłocznie mieszanej komisji niemiecko-austriackiej, której zadaniem będzie uregulowanie wszystkich problemów politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych między NRF a Austrią.

Rozmowa Edena z ministrami brytyjskimi

LONDYN Jak donosi agencja Reutersa, premier brytyjski Eden odbył naradę z szefami sztabów i ministrami poszczególnych resortów wojskowych. — Przypuszcza się, że omawiano sprawy dotyczące paktu bagdadzkiego i ogólnej sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Eden przyjął ponadto ministra spraw zagranicznych Macmillana, który udaje się 19 bm. do Bagdadu, by wziąć udział w inauguracyjnym posiedzeniu rady paktu bagdadzkiego i paktu wiatyż Turcji, Iraku, Iranu, Pakistanu i Wielkiej Brytanii.

Czy konferencja w sprawie rewizji Karty NZ zostanie zwołana?

Obrady Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK

Na posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego 17 bm. toczyła się dyskusja nad sprawą zwołania konferencji ogólnej członków ONZ poświęconej kwestii rewizji Karty NZ.

Delegacje Anglii, Ekwadoru, Iraku, Kanady, Syjamu i USA zgłosiły projekt rezolucji zalecającej m. in. powołanie 18-osobowej komisji, która w porozumieniu z sekretarzem generalnym ONZ, miałaby rozpatrzyć kwestię ustalenia daty i miejsca konferencji oraz procedurę jej obrad. W skład komisji mają wejść przedstawiciele Australii, Brazylii, Chile, Kolumbii, Czechosłowacji, Republiki Dominikańskiej, Egiptu, Salwadoru, Francji, Indii, Holandii, Norwegii, Filipin, Turcji, ZSRR, Anglii, USA oraz kuomintangowców.

Delegacja Egiptu i Indii zgłosiła do tego projektu rezolucji poprawki, przewidującą rozszerzenie składu komisji o dalszych 11 państw, a mianowicie: Argentynę, Belgię, Kanadę, Indonezję, Iran, Liban, Meksyk, Pakistan, Peru, Syjam i Jugosławię.

Jak wiadomo, niektóre postanowienia Karty NZ, a zwłaszcza zasada jednomyślności

wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, były od szeregu lat przedmiotem ataków grupy państw z USA na czele. Ostatnio, gdy mechanizm ONZ, zaczęła topnieć, Stany Zjednoczone zgłosiły nieco swe stanowisko, co znalazło pewien wyraz w projektowanej rezolucji.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiali delegaci Anglii, USA, ZSRR, Ekwadoru i Australii.

Przedstawiciel Anglii Dixon wyraził pogląd, że jeśli sprawa przyjęcia nowych członków do ONZ, jak ma nadzieję, zostanie pomyślnie załatwiona, to zaistnieje konieczność zwiększenia liczby członków Rady Bezpieczeństwa i wówczas trzeba będzie wprowadzić odpowiednią poprawkę do Karty NZ. Przedstawiciel Anglii, która jest jednym z współautorów projektu rezolucji, wysunął w locie rzeczy

szereg zastrzeżeń przeciwko zwołaniu konferencji.

Delegat USA Bell stwierdził, że rząd jego opowiada się za zwołaniem konferencji, ale jej zadaniem nie powinno być całkowite przedyskutowanie Karty NZ lub zmiana jej zasadniczego charakteru. Konferencja może jednak określić czy jest potrzebne i możliwe już konsolidowanie mechanizmu ONZ.

Delegat ZSRR Kuzniecow oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego nie ma żadnego powodu do rewizji Karty NZ, ponieważ zmiana jej podstawowych postanowień nie przyniesie się do pogłębienia zaufania w stosunkach między państwami, lecz na odwrót, raczej utrudni osiągnięcie tego celu.

Reprezentant Australii Spender ostrzegł przed zbyt pochopnym zwołaniem konferencji. Podkreślał, że główne zarzuty przeciwko Kartce wywołane były w okresie zimnej wojny, mówca zaznaczył, iż należy poczekać i zobaczyć, jak Karta będzie funkcjonować w zmienionych warunkach międzynarodowych.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali przedstawiciele: Iraku, Danii, Holandii, Kanady, Belgii, Syjamu, Szwecji i Indii.

Delegat Iraku poparł projekt rezolucji sześciu państw stwierdzając, że szereg postanowień Karty wymaga zmiany lub wyjaśnienia.

Przedstawiciel Danii Andersen wypowiedział się przeciwko zwołaniu konferencji w sprawie rewizji Karty NZ.

Reprezentant Holandii, Kanady i Belgii wyraził pogląd, że Zgromadzenie Ogólne powinno w zasadzie zaaprobować zwołanie konferencji.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Delegat Szwecji Holmback wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji.

Przedstawiciel Indii Menon podkreślił, że Indie są przeciwnie jakiegokolwiek poważniejszej rewizji Karty i gotowe byłyby poprzeć projekt rezolucji sześciu państw w tym wypadku, gdyby uznano, że zwołanie konferencji nie jest obowiązujące, co zresztą przewiduje art. 109 Karty NZ.

Jordania nie weźmie udziału w montowanych przez USA paktach militarnych

LONDYN

Jak donosi korespondent agencji Reutersa z Ammanu, na sesji Izby Deputowanych parlamentu Jordani, w dniu 17 bm. wicepremier Al-Madajil wygłosił przemówienie, w którym sprzeciwiał politykę rządu. Omówił on szczegółowo stanowisko Jordani wobec paktu bagdadzkiego oraz projektu specjalnego przedstawiciela prezydenta USA na Bliskim Wschodzie, projektu dotyczącego wykorzystania rzeeki Jordan.

Z oświadczenia Al-Madajila wynika — pisze korespondent, że Jordania będzie prowadziła politykę neutralną wobec paktów militarnych Zachodu, w tym paktu bagdadzkiego i popierała będzie dobre stosunki ze wszystkimi państwami arabskimi.

Przybycie N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa do Delhi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Narodowym, w umacnianiu bezpieczeństwa powszechnego i pokoju. Rządowi radzieckiemu bliskie są i zrozumiałe wytrwałe wysiłki rządu Indii w kierunku zapewnienia pokoju i podniesienia gospodarki i rozwoju przemysłu krajowego.

Narody radzieckie i hinduskie mają wiele wspólnych zadań. Indie i Związek Radziecki kładą wielkich starań w celu utrzymania i utrwalenia pokoju, walczą o uregulowanie spornych kwestii międzynarodowych środkami pokojowymi w drodze rokowań, co już przyniosło niemałe pozytywne wyniki.

Dążenia Indii i ZSRR do zacieśnienia wzajemnych przyjaźnych stosunków stanowią doniosły wkład do sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Niech mi wolno będzie wyrazić Wam nasze szczere podziękowanie za gorące i serdeczne powitanie.

Niech żyje przyjaźń Narodów Indii i Związku Radzieckiego! (huczenie oklaski).

Szum samochodów z dostojnymi gośćmi wyruszył z lotniska. Znajdujący się w pierwszym otwartym samochodzie N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, którym towarzyszą Nehru i sekretarz wojskowy prezydenta Indii — Singh pozdraviali witających ich ludzi, którzy ustawili się szpalern wzdłuż całej 20-kilometrowej trasy prowadzącej do lotniska do pałacu prezydenta, gdzie znajdował się będzie rezydencja gości w czasie ich pobytu w Delhi. Entuzjastyczne okrzyki, oklaski, serdeczne pozdrowienia i hasła na cześć umacniającej się przyjaźni hindusko-radzieckiej towarzyszą Bułganinowi, Chruszczowowi i Nehru w drodze do miasta oraz na ulicach Delhi. Hinduskiemu zwycięzcy, witający rzucają girlandy kwiatów. Cała trasa udekorowana jest flagami Związku Radzieckiego i Indii, transparentami w dwóch językach: „Witamy serdecznie!” „Pozdrawiamy Bułganina i Chruszczowa!” „Niech żyją szermierze pokoju — Bułganin i Nehru!” „Rosjanie i Hindusi są braćmi!”

To ostatnie hasło jest szczególnie dobitnym wyrazem przyjaźni i braterskiej atmosfery spotkania w Delhi, spotkania przepełnionego gorącym dążeniem do pokoju i przyjaźni między narodami.

Jak donosi radio Delhi, w powitaniu Bułganina i Chruszczowa uczestniczyło około miliona osób.

Bezczelna prowokacja policji francuskiej wobec delegacji radzieckich budowniczych

Delegacja architektów i urbanistów radzieckich, powracająca ze Stanów Zjednoczonych przez Francję, zorganizowała w ambasadzie ZSRR w Paryżu konferencję prasową. Konferencja została zwołana w związku z niesłychaną prowokacją policji francuskiej wobec członków delegacji radzieckiej.

Konferencję zagali przewodniczący delegacji architektów radzieckich, minister budownictwa miejskiego i wiejskiego I. K. Kozłowa oświadczył, że w Cherbourg, a następnie na dworcu St-Lazare w Paryżu agencja policji francuskiej popamiętała wobec członków delegacji akt obrażający prowokację, zaś niektóre dzienniki paryskie poparły ją.

Minister Kozłowa podkreślił, że postępowanie policji francuskiej jest sprzeczne z oświadczeniami rządu francuskiego w sprawie wymiany delegacji.

Jak wynika z doniesień paryskiego korespondenta agencji United Press, agencja policji francuskiej izolowała jednego z członków delegacji radzieckiej, b. naczelnego architekta Moskwy, A. Wasłowa i usiłowała zmusić go do „zwrotu się o szyi”. Próby te były czynione zarówno w Cherbourg, jak i w Paryżu. Podczas konferencji prasowej zabrakł głos inż. Wasłowa. Oświadczył on m. in.:

„Po zejściu naszej delegacji na ląd w Cherbourg policja francuska zorganizowała haniebny prowokację. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

zabrał go z siebie. W izolatowym pokoju zaproponowano mi pozostanie w Francji. Jako deputowany do Rady Najwyższej ZSRR mam paszport dyplomatyczny, który usiłowano mi zabrać. Dopiero po moim kategorycznym protestie —

SPORT

Czołowi szermierze świata zmierzają się w Moskwie

Najlepsi szermierze świata: Włosi, Węgrzy i Francuzi oraz czołowi czechosłowaccy i radzieccy wezmą udział w międzynarodowym turnieju w Moskwie w dniach 2—24 bm.

W ekipie węgierskiej wystąpi mistrzyni świata we flocie Doemolky, mistrz świata z 53 r. w szpadzie Sakovics, oraz mistrzowie świata w szabli Gereghy i Karpai.

W 5-osobowej grupie szermierzy włoskiej jest mistrzyni świata juniorek Colombelli, wielokrotny mistrz świata w szpadzie E. Mangiarotti i finalista ostatnich mistrzostw świata Ferrari (szabla); a na czele 4-osobowej ekipy francuskiej stoi pięciokrotny mistrz świata we flocie — d'Orloia. Czechosłowacy przyjeżdżali w składzie: Chmela, Civrny, Komatek i Rakova.

Po turnieju w Moskwie, w dniach 26—28 bm. odbędzie się turniej rewanżowy w Leninigradzie.

Zwyciężyła zawodniczka radziecka Kormuszkina — 598/600 przed Wasiliewą (Bułgaria) — 597/600. Pozostałe zawodniczki polskie uzyskały również wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów Polski.

W czasie niepokonanych strzelnic pokazowych z karabinu wojskowego duży sukces odniósł Polak Sadurski, zajmując pierwsze miejsce w strzelaniu w postawie kłęczącej na odległość 300 m wynikiem 179 pkt. na 200 możliwych.

Spotkanie ze sportowcami Krakowa

W piątek w godzinach wieczornych w Klubie Dziennikarzy w Krakowie przewodniczący WKfF — Marian Kadow podejmował tradycyjną lampką winą czołowych sportowców woj. krakowskiego. Obok mistrzów Polski na uroczystości obecni byli trenerzy oraz działacze sekcji sportowych.

Uroczystość upłynęła w miłej i serdecznej atmosferze. Na zakończenie jej wszyscy mistrzowie Polski na rok 1955 otrzymali pamiątkowe dyplomy i szereg nagród.

Spotkanie ze sportowcami Krakowa

W piątek w godzinach wieczornych w Klubie Dziennikarzy w Krakowie przewodniczący WKfF — Marian Kadow podejmował tradycyjną lampką winą czołowych sportowców woj. krakowskiego. Obok mistrzów Polski na uroczystości obecni byli trenerzy oraz działacze sekcji sportowych.

Uroczystość upłynęła w miłej i serdecznej atmosferze. Na zakończenie jej wszyscy mistrzowie Polski na rok 1955 otrzymali pamiątkowe dyplomy i szereg nagród.

Spotkanie ze sportowcami Krakowa

W piątek w godzinach wieczornych w Klubie Dziennikarzy w Krakowie przewodniczący WKfF — Marian Kadow podejmował tradycyjną lampką winą czołowych sportowców woj. krakowskiego. Obok mistrzów Polski na uroczystości obecni byli trenerzy oraz działacze sekcji sportowych.

Uroczystość upłynęła w miłej i serdecznej atmosferze. Na zakończenie jej wszyscy mistrzowie Polski na rok 1955 otrzymali pamiątkowe dyplomy i szereg nagród.

Spotkanie ze sportowcami Krakowa

W piątek w godzinach wieczornych w Klubie Dziennikarzy w Krakowie przewodniczący WKfF — Marian Kadow podejmował tradycyjną lampką winą czołowych sportowców woj. krakowskiego. Obok mistrzów Polski na uroczystości obecni byli trenerzy oraz działacze sekcji sportowych.

Sprawa nie tylko sześciu

Pozostali są starsi, znacznie starsi. Piwowarczyk są jest młodym chłopakiem — ma 24 lata, nie zdążył się jeszcze ożenić. Miał samolot, ożenił się z córką Jana Gradzkiego. Nie szukamy niedołężnego teścia w masie ludzkiej, której sala rozprawy nie może pomieścić, ani pod głoskami transmitującymi przebieg rozprawy tłumom na miechowskim rynku. Jest znacznie bliżej, tuż obok niedołężnego zięcia — na ławie oskarżonych.

Nie tylko dla dziewczyny chodził Piwowarczyk z Bryzdyną do Wierzbiny... Od niego miał się Gradzik dowiedzieć, że w Stalinogrodzie zaistniał szczególny popyt na wolowe mięso. Usłani, że spróbować nie zaszkodzi — i pojechał we dwójkę, z ubitą krówką Piwowarczyka. Powiodło się. Piwowarczyk miał rację.

Wierótce potem Piwowarczyk kupuje krówkę na jarmarku w Wodzisławiu, Gradzik — z Romana Ptaka. Zaświadczeń o wywiezieniu się z obowiązkowych dostaw, niezbędnych dla „legalnego” dokonania sprzedaży, dostarcza Ptak i trzeci z kolei „bohater” miechowskiego procesu — Piotr Szczudło z Bryzdyny. Nie za darmo oczywiście: szulka kosztuje 400 złotych. Przy późniejszych transakcjach ceny zaświadczeń będą się wahały w granicach 300—400 zł. Za odstąpienie stodoły na potajemny ubój Szczudło pobiera dodatkową opłatę w mieście. Kolejny oskarżony Blażej Jastrzęba z Kozłowa — jest bodajże „praktyczniejszym”, kładzie sobie pięć robotniczy. W intrzyce „dostaw” zaświadczeń wybijają się oskarżeni Jan Hyla z Kozłowa i Stanisław Zieba z Bryzdyny.

Mosiony ubój zwierząt nabywanych przez Piwowarczyka i Gradzkiego na jarmarku lub dzięki innym, przypadkowym okazom, pociągają za sobą handel zaświadczeniami na coraz to szerszą skalę. Początkowo, dorywczo kontakty zaminają się w zorganizowaną działalność szajki, która zapelnia teraz ławę oskarżonych w miechowskim procesie.

Szajka... Wszyscy oskarżeni panicznie boją się tego sformułowania.

Nie mieliśmy ze sobą żadnej spółki — upiera się Piwowarczyk. Podobnie zresztą Gradzik. Nie o sobie nie wiedzą, ledwo — ledwo się znią. Oklepna piosenka. Przecież, a w ostateczności — nie pamięta, o to „technika” zeznawania niekiedy oskarżonych, mimo, iż wszyscy górnicy zapewnili na wstępie, że czczą ciwo o to winy się przyznają. „Technika” — dla każdego bodajże zawodowego przestępcy charakterystyczna.

Prześladował ich jakże fatalny obieg okoliczności... Piwowarczyk „musa” ubió swoją jaluwekę, bo ani rusz nie chciała się zacięć. Gradzikowi znowu dostało się w pochopnym kupnie bydlę tak złośliwe, że „ani próbuj przystąpić ze skopiem”. Inne sztuki trafiały się jeszcze bardziej niewydarzone, żarcia choćby najwymyślniejszego nie chciały brać do pyska, więc chyba by człowiek musiał mieć anielską cierpliwość, żeby takie utrapienie nie w obrzecz trzymać, co się samo o nóż prosi...

Nie żalowali zatem nóż. W ciągu czerwca i lipca — dwu miesiące pływających gotówką — kilkanaście krów i jalewek wędrowało zmierzając do obłędnej Jastrzębki, Szczudły lub Hyla. Najczęściej zresztą do Szczudły: na bezpieczny, bo ustronny skraj wsi. Przy wiatym świetle naftówki trzymającej przez uśmiałego gospodarza, na brudnym klepsku Gradzik, człowiek zżerany nieczystą od lat chorobą wewnętrznej, dzielił z wyprzedz w worku mięso, za którego wysoką cenę płacił później mieszkańcy Stalinogrodu. Świadek Ptak oświadczył, że Piwowarczyk już w potok inkasował za kilogram 32 złote.

Czy oskarżony Piwowarczyk wiedział, że szkodzi państwu? — pyta sędzia.

Nie wiedziałem...
Czy oskarżony Gradzik wiedział, że nielegalny ubój jest karany?
Nie wiedziałem...

Również na zapytanie, czy znana im była cena mięsa w handlu spożywczym, obaj odpowiadają przecząco. Nawet tutaj, przed sądem i prokuratorem w toku przewodu, który coraz dokładniej obnaża ich winę, nie przestali być sobą. Nadal stać ich tylko na krótkactwa, bezczelnie i zarazem lekko kłamstwa, na żalność w swej naiwności walce o strzępy łagodne okoliczności — ostatni zysk przewidywany w spekulacyjnej karierze.

Jele ta stawka zawodzi. Obalają ją fakty. Nie byli nieświadomi. Nie z przypadku Piwowarczyk określił ostatnią, niefortunną wyprawę

Z dziennika aktywisty partyjnego...

25 WRZEŚNIA

„Byłem na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej w Woli. Jeden z towarzyszy wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej — dość długi i zawity. Sekretarz zapowiedział o szerokiej dyskusji. Ale dyskusji nie było ani szerokiej, ani w ogóle żadnej. Ktoś z kąta odezwał się, że do złemni mleka trzeba kilometrów krążyć, bo droga osunęła się. Jedną to było „nie na temat”, więc zebranie zakończono. I gdzie tu mówić o aktywizacji?”

7 PAŹDZIERNIKA

„Pojechałem obsługiwać zebranie w Wielkiej Wsi. Ale już przed zebraniem porozmawiałem z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. Chodziło mi o to, by nie hamował inicjatywy towarzyszy, by pobudzał ich do swobodnego wyrażania swych myśli — szczególnie, że zebranie poświęcone było dyskusji na temat IV Plenum. Sekretarz nie chciał istotnie nikogo krępować, nie chciał nam narzucać kierunków dyskusji. Zapowiedział więc na wstępie:

— Towarzysze, dziś nasze zebranie będzie odbywać się po nowemu, w myśli wytycznych KP. Towarzysze! Niech każdy mówi co chce!

Potem było jeszcze jakiś czas cicho, wreszcie zabrało na sali. Rzeczywiście mówili o wszystkim, co kto chciał — naprawdę wygadywał się. Ale czy można tu mówić o zebraniu jako najwyższej władzy organizacji partyjnej, która decyduje o najważniejszych problemach swojej gromady?

9 PAŹDZIERNIKA

Tak już więcej nie będzie — postanowiłem. I zaraz rano zadzwoniłem do GRN w Szczurówce, zlapałem sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, powiedziałem, że przyjadę na parę godzin przed zebraniem, żeby

omówić razem z egzekutywą materiały przygotowane na zebranie. Po tej rozmowie całkiem uspokoiłem się. Sekretarz zaznaczył, że jeden ważny punkt porządku dziennego jest już przygotowany, no i materiały też są od dawna, ale że przedstawiciel KP przybędzie, to przy okazji dołączy się jeszcze jeden punkt.

I rzeczywiście. Gdy przyjechałem na miejsce, to okazało się, że jeden punkt (razem z materiałem „osobowym” od dawna przygotowanym) był już: przyjęcie jednego kandydata na członka. A drugi (w kolejności pierwszy) został sprecyzowany z uwagi na mój przyjazd: otwarcie zebrania i powitanie przedstawiciela KP.

10 PAŹDZIERNIKA

Czy ja już nigdy nie będę na zebraniu, które będzie przebiegało? Na którym członkowie partii będą mówili, jak jej gospodarze, będą decydować?

11 PAŹDZIERNIKA

Byłem dziś na filmie „Piękności nocy”. Ten Gerard Philipe, to chociaż miał pełne sny, a ja ile razy śnię o zebraniu partyjnym, to budzę się spoczęty i zdenerwowany, że znów nieudane.

20 PAŹDZIERNIKA

Jadę jutro na zebranie do Rajbrotu. Nareszcie będę mógł uczestniczyć w dobru przygotowanym zebraniu. Moja w tym zasługa także. Jeździłem tam parę razy, rozmawiałem z ludźmi, omawiałem z sekretarzem sytuację w gromadzie, wysunęło się szereg ważnych problemów.

21 PAŹDZIERNIKA

Zebranie rozpoczęło się. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przedłożył pod obrady zebrania pierwszy punkt porządku dziennego: sprawę umocnienia spółdzielni produkcyjnej. Rozwinięła się dyskusja — na razie trochę się rwała, towarzysze mówili, może nieśmiało. Ale potem temperatura zebrania zaczęła podnosić się, tylko, że czas było przejść do następnego punktu: zwiększenie ilościowe podstawowej organizacji partyjnej.

Sprawa ważna, można rzec — zasadnicza. Właśnie dyskusja zaczęła

powoli rozwijać się. Miały godzinę, prześledzić się punkty porządku dziennego: naprawa drogi, sprawa sieków rzędowych, uaktywnienie zespołu uprawy buraka cukrowego, tworzenie nowych zespołów, wzmocnienie i uaktywnienie ZMP, komasacja, drenowanie...

Nagle wydawało mi się, że świetlica, jak gdyby zmniejszała się, zrobiło się czysto i jasno. Wokół stołu przydzielonego skupione twarze, na których maluje się uwaga i zaniepokojenie. Jeden z towarzyszy — w mieniu specjalnie powołanej komisji przygotowującej materiały na zebranie — referuje sytuację w GS, omawia postawę członków partii tam pracujących, mówi o sprawach, które boją całą gromadę — krótko, treściwie. Wstają kolejno towarzysze, zabierają głos. Nie rozważają się nad sprawami. Mówią samokrytycznie o tym, co dałoby być zamierzane. Padają wnioski w sprawie ożywienia działalności komisji sklepowej, osobistej odpowiedzialności członków partii. Zebranie zobowiązuje egzekutywę do kontroli oraz złożenia sprawozdania o wykonaniu wniosków na następnym zebraniu. Towarzysze wychodzą z pokoju z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku partyjnego.

— No, jak ulepszymy pracę naszej gromadzkiej spółdzielni, to szybciej zdobędziemy zaufanie całej gromady — rzekł głośno jakiś towarzysz i niechcący potrząsnął głową.

Drgnąłem. Czyżby pociemniało mi w oczach? Nie. To po prostu kłęby dymu z papierosów przesłaniały widok sali. (Wstyd przypaść mi — lecz zdarzyło się). Uciekały moje palce z rękawów „piękności nocy”.

Dochodziła północ. Początkowy zapal ustąpił zmęczeniu, ludzie opuszczali coraz niżej głowy. Niestrudzony sekretarz zapowiedział przejście do 13 punktu porządku dziennego: sprawa budowy domu gromadzkiego...

Na tym niestety urwała się zapiska w notatniku aktywisty. Właśnie, może sami dopiszemy ciąg dalszy, towarzysze? Dobrymi zebraniem, przygotowaniem, rzetelnymi?

Jak sądzicie?...

J. A.



Pelscy „twórcy mody” — coraz lepiej współzawodniczą ze swymi zagranicznymi kolegami. Oto jeden model sukni i walczy w konkursie. Jak dodatki białej kapeluszy z piki i białe-lila kwiaty na kłoseczce.

Elektrownia w Czechnicy

W październiku br. popłynął pierwszy prąd z elektrowni „Czechnica”. Dziś zakład ten znajdujący się w dalszej rozbudowie, dzięki zastosowaniu całkowicie automatyzacji urządzeń należy do najnowocześniejszych elektrowni w Polsce. Na zdjęciu: fragment elektrowni.

CAF. fot. Pienkowsk

Po Konferencji Wojewódzkiej ZMP

Chodzi o serca młodzieży

MIEM TWIERDZIĆ, że organizacja ZMP-owska przeżywa obecnie okres przełomowy. Przełom ten zapoczątkowany przez dyskusję przedzjazdową i II Zjazd ZMP dotyczy nie wąskiego kręgu pracowników aparatu ani nawet aktywów, ale wdróżył się w głębokie warstwy młodzieży dotąd bierniej.

Nastąpił kryzys pojęcia aktywisty w znaczeniu napuszonego młodego człowieka, żyjącego zebraniem i przemówieniami, nastąpił kryzys wielu pojęć nie podlegających dotąd dyskusji. Teraz dyskutujemy się nad nimi i na łamach prasy i wśród aktywów, a co najważniejsze wśród szerokiego rzeszy młodzieży. Z twórczego poszukiwania nowych form pracy i z poszukiwania często zagubionej dotychczas po drodze treści politycznej tej pracy powinna wyrosnąć odnowiona organizacja ZMP-owska — prawdziwy przyjaciel młodzieży.

Już dziś zauważyć jednak można niepokojące zjawisko: aktywni ZMP i instancje ZMP nie nadążają za potrzebami młodzieży — jeżeli tak rzecz można — w zakresie dyskusji. Jest znaczna część aktywów, która wciąż nie umie dyskutować na tematy trudne z szeregowymi członkami ZMP lub młodzieżą nie zorganizowaną, uchyla się od dyskusji i tęskni do czasów kiedy zamknięto usta dyskusyjnym powołującym się na autorytety.

Dlatego dyskusja w ZMP wciąż jeszcze przebiega nie pionowo, ale poziomo; aktywista dyskutuje z aktywistą, członek instancji z drugim członkiem tej samej instancji itd.

Przytoczę tu fragment listu, który otrzymałmś niedawno. List niestety anonimowy, pisany był przez kogoś, kto wiele myślał o tym jak powinna wyglądać praca organizacji ZMP, ale nigdy nie miał możliwości swobodnie się wypowiedzieć. Wśród kilku problemów autora listu podpisana literami K.Z. porusza i taką sprawę:

„Młodzi lubią dużo myśleć. Chętnie, żeby ktoś myślał o młodzieży wraz z nią, a nie narzucał wielu rzeczy z góry. Młodzież czasem zdolna boi się dyskutować, bo się, że będą na nią źle patrzeć, gdy coś skrytykuje. A przecież, jeżeli źle rozumuje należy nie karać i wykrzykiwać, że wróg, ale przekonać o słuszności sprawy. Chcemy dyskutować na kartach pisma, na zebraniach...”

Ten fragment listu mówi nam wiele. Wśród młodzieży panuje głód dyskusji, głód rzetelnej, uczciwej wymiany poglądów. Wykrzykiwanie: „to wróg, bo myśli samodzielnie”, jest argumentem nieuków, którzy mają instrukcję zamiast mózgu i którzy często nie umieją odróżnić prawdziwego wroga od młodego człowieka mającego wątpliwości. Argument ten jednak wi-

docznie nadal jest w użyciu. Myliłby się ten, ktoby sądził, że II Zjazd załatwił wszystko. To co na nim zapoczątkowano rozciąga się nadal w trudnej walce z biurokracizmem, nieudolnością organizacyjną, ze skostnieniem i nieumiejętnością, a przetrzymkami starej moralności. Podsumowaniem jednego z etapów tej walki była ostatnia Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMP.

Wielki dyskusji wysunął się problem walki ideologicznej. Przykłady podawane w dyskusji przez delegatów mówiły jasno z jednej strony o ataku reakcyjnej części kleru na młodzież, o próbach nacisku na młodzież mniej samodzielnie myślącą, szczególnie na wsi, a z drugiej strony o słabym przygotowaniu aktywów do odparcia tego ataku. Mówili o tym dyskutanci z różnych środowisk. Wskazywali na to, że często reakcyjni księża urabiają opinię wsi przeciwko poczynaniom ZMP-owców, nadużywając w tym celu uczuć religijnych społeczeństwa.

Aktywiści ZMP na wsi często nie potrafili przeciwstawić się tej wroglej robocie, bądź z powodu słabego poziomu, braku argumentów i umiejętności przekonywania, bądź z powodu pewnego osamotnienia. Słowo „osamotnienie” padło na konferencji kilkakrotnie. Zarządy powiatowe nie starają się otoczyć aktywistów na wsi opieką, nie dodają im odwagi, nie stwarzają takiej atmosfery, by krytyka i inicjatywa młodzieży znajdowały jak najżyłszy poparcie u władz gromadzkich i powiatowych. Nie dziwnego, że jak mówił kol. Bąk „aktywni ZMP-owcy nie czują się wystarczająco swobodnie w wyrażaniu swego zdania o miejscowej wroblej przez kler...”

Nie ma mowy o odpierciu ideologicznych ataków wroga bez odpowiedniego przygotowania — mówili, licząc delegaci — a poziom intelektualny wielu z nas jest niski. Poziom ten mógł wystarczyć kilka lat temu, nie może już wystarczyć dzisiaj. Wiele szeregowych członków ZMP i nie zorganizowanych przetrasta aktywistów wiedzą doświadczeniem życiowym.

Wśród aktywów ZMP-owskich nie wyrobiono jeszcze szacunku dla wiedzy, poczucia konieczności nauki. Tow. Ludwik Mikrut z zarządu fabrycznego Huty im. Lenina mówił:

„Niedobrym zjawiskiem jest to, że nasz aktyw tak mało posiada wiedzy ogólnej. Gorzej jeszcze, że nie widać wśród aktywistów tendencji do zdobywania tej wiedzy. Ankieta rozpisana niedawno przez zarząd fabryczny wśród aktywów nowohuckiego wskazała na to wyraźnie. Zaledwie 1 aktywista potrafił dać prawidłową odpowiedź na 12 pytań na które

odpowiedziałoby każde dziecko z siódmej klasy. Na technikum wieczorowo zgłosiła się znikoma ilość naszych aktywistów. Jest to wciąż jeszcze plon dotychczasowego zawężania zakresu zainteresowań młodzieży do spraw produkcyjnych, a widać — do paru podstawowych sloganów politycznych”.

Ta jednostronność kładzie się nam dziś kłoda pod nogi i przeszkadza w walce z wroga ideologia, przeszkadza w nawiązaniu serdecznego kontaktu z młodzieżą.

Wciąż jeszcze w pracy ZMP triumfuje slogan i fraza. Jesteśmy zadowoleni, gdy harcerz przyjmowany do ZMP mówi, że „chce służyć Polsce Ludowej”. Rzadko zastanawiamy się, czy ten młody człowiek rozumie co mówi, czy on wie co to znaczy służyć Polsce Ludowej. Wzysk tak jest, że chłopiec czy dziewczyna powtarza to zdanie, wiedząc, że będzie ono dobrze przyjęte. Wprowadziliśmy oszczędność do pracy w organizacji. Odbija się to szczególnie na młodzieży w szkołach średnich. W tym wielu młodzi chłopcy i dziewczęta lubią podyskutować, podzielić się swoimi wątpliwościami. W ZMP nie ma dotychczas atmosfery sprzyjającej takim zwierzeniom i dyskusjom. Jeżeli w poważnym stopniu zawnioskujemy rozumem młodzieży, to wciąż jeszcze nie wadzą jej sercem”.

Te słowa wypowiedziała w dyskusji kol. Małgorzata Pitulna z Wadowic. Podobną opinię wyrażało wielu innych delegatów.

Wiele nadziei przywiązuje obecnie aktyw ZMP-owski do nowego systemu szkolenia, który pozwala młodzieży na samodzielny dobór interesującej tematyki, a tym samym na szerszą dyskusję. Niepokoi znowu fakt, że propagandziści prowadzący szkolenie nie stoją często sami na odpowiednim poziomie. „Powinni to być ludzie o dużej wiedzy i pewnym przeszkoleniu pedagogicznym” — proponował kol. Bolesław Kuc z ZNTK w Nowym Sączu.

Dużo czasu poświęcili dyskutanci sprawom kulturalnym:wołano o świetlice wiejskie, o odwiedzanie gromad przez zespoły artystyczne, o budowę Domu Kultury w Nowej Hucie. Mało mówiono o jednym z głównych zadań ZMP na wsi; walce o spółdzielczość produkcyjną i rozwój rolnictwa.

TON DYSKUSJI nie był wesoły. Przewaga czarnych barw w wypowiedziach dyskutantów nie pozwalała dostarczyć niewątpliwych osiągnięć krakowskiej organizacji ZMP. Odczytaliśmy się już jednak w dyskusjach wyliczać wszystkie dobre strony naszej działalności jak to się zdarzało nie raz dawniej. Wychodziło się wtedy z konferencji z uczuciem pustki i niedosytu, z niejasną świadomością, że my sobie, a życie sobie.

Ta konferencja poruszyła wiele bolesnych, drażliwych problemów życia naszej młodzieży, wydobyla na jaw wiele wstydliwie ukrywanych dotąd błędów w pracy organizacji. Delegaci wychodzili z niej z głowami „napęczniałymi” od myśli, z wzrokiem wystraszonym na bolące młodzieży. To się widziało; i w tym sensie konferencja spełniła swoje zadanie. Pewne tendencje do załamywania rąk naproszwały w toku dyskusji, wydobyla na jaw wiele wstydliwie ukrywanych dotąd błędów w pracy organizacji. Delegaci wychodzili z niej z głowami „napęczniałymi” od myśli, z wzrokiem wystraszonym na bolące młodzieży. To się widziało; i w tym sensie konferencja spełniła swoje zadanie. Pewne tendencje do załamywania rąk naproszwały w toku dyskusji, wydobyla na jaw wiele wstydliwie ukrywanych dotąd błędów w pracy organizacji.

„Z głęboką troską i znajomością rzeczy zwracając uwagę na pewne problemy, Wskazaliśmy na ofensywne elementy wrogich i na niewystarczającą opór z naszej strony. Ale czy to znaczy, że wróg jest w ofensywie, a my w defensywie? Nie! Odnosimy na odcinku ideologicznym wielkie sukcesy. Trzeba to widzieć i o tym mówić.”

„Ale prawdą jest i to, że im większe są nasze osiągnięcia, z tym większą uwiekolnością napiera wróg, tym ostrzejsza jest walka. Naszą winą jest, żeśmy tego naporu wroga nie dostrzegli, w porę, by na czas mu się przeciwstawić.”

Dlatego słuszne są te głosy, które wołają o lepsze uzbrojenie ideologiczne aktywów, o lepszą postawę moralną aktywistów, o sprawniejszą pracę naszych instancji ZMP, o żywe reagowanie na bolące młodzieży. Są to bowiem słabe punkty, które wróg najczęściej atakuje”.

ADAM STANIEK

B. WOŹNICZKO

„...Odpylniki działają bez zarzutu”

Jeszcze pół roku temu — w Krzeszowickich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, w hali rozdrabniania surowców, trudno było na odległość dwóch metrów coś dostrzec — tyle w powietrzu unosiło się pyłu z mielonego surowca. Nie było nani rady. Wreszcie zwrócono się do Centralnego Biura Projektów Aparatury Chemicznej i Urzędzie Chłodniczym w Krakowie o pomoc.

Zadanie nie było łatwe. Rozwiązanie podjęło się dwóch inżynierów — Aleksander Telesnicki i Zdzisław Burzym. Zaczeli od wertowania sepek kłasek: radzieckich, angielskich, francuskich, niemieckich. Dokładnie dziesiątki godzin, zarysowali mnóstwo papieru. Wreszcie w 1953 roku, po długim okresie trudnej pracy ukończyli opracowanie wstępnego projektu urządzenia odpylającego.

Ostatnio w hali rozdrabniania w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Krzeszowicach zainstalowano po raz pierwszy w Polsce prototyp urządzenia odpylającego opracowany przez inżynierów Telesnickiego i Burzima. Zdał on egzamin i pracuje bez zarzutu. Urządzenie składa się z wielu wentylatorów wchłaniających zanieczyszczone powietrze z hali do filtrów, gdzie zostaje ono oczyszczone, a pył osiada w workach z filcu.

Mistrz rozdrabniania ZMO w Krzeszowicach, Palcowski rozmawiając z nami o nowo zainstalowanym urządzeniu powiedział:

— Dawniej w naszych zakładach trudno było pracować. Robotnicy musieli posługiwać się maskami. Obecnie, dzięki zainstalowanemu urządzeniu warunki pracy znacznie się poprawiły. W imieniu załogi inżynierom — projektodawcom serdecznie dziękuję! (wzm)

Więcej uwagi dla dolomitowni

Jednym z najważniejszych wydziałów stalowni w Hucie im. Lenina stanie się — dolomitownia. Wypalać się tam będzie dolomit i wapno, dwa podstawowe składniki używane przy produkcji stali.

W chwili obecnej roboty budowlano-montażowe są już na ukończeniu. Niestety budowniczowie tego obiektu natrafiają w swojej pracy na trudności, które poważnie hamują postęp robót. Przykładem tego może być fakt, że pierwotny termin uruchomienia dolomitowni (grudzień br.), na skutek źle wykonanych projektów, został przesunięty. Mimo tego zachodzi obawa, że i ten termin nie zostanie utrzymany. Złe wykonana dokumentacja sprawia budowniczym wiele trudności i często łamie harmonogramy.

Przedsiębiorstwa budujące dolomitownię odczuwają szczególnie mocno nietyczność dostaw wielu elementów potrzebnych do prowadzenia robót. Inwestor nie przychodzi w tej dziedzinie z należytą pomocą. Równocześnie szwankuje organizacja pracy i koordynacja robót między poszczególnymi przedsiębiorstwami. Wpływa to ujemnie na ca-

łość budowy a także na warunki bezpieczeństwa pracy.

Niedotrzymywanie terminów przez ZBM Nr 2, powoduje opóźnienie prac subwykonawców. Opóźnione są również roboty prowadzone przez Zarząd Robót Zmechanizowanych i Wykończeniowych. Za mało ruchliwość przejawiają przedsiębiorstwa elektryczne, które takie jak „Elmont” i Łódzkie Zjednoczenie Elektromontażowe.

Bez specjalnych opóźnień pracuje tylko Zarząd Budowy Pieków Przemysłowych. Załoga tego zarządu zobowiązała się zakończyć wszystkie prace prowadzone w dolomitowni do dnia 15 grudnia br. Do chwili obecnej ukończono zostały 4 piece dolomitowe, a w najbliższym czasie oddane zostaną cztery piece wapienne. Mechanizmy i urządzenia tych pieców systematycznie przekazywane są do odbioru. Około 60 proc. tych urządzeń zostało już przekazanych, pozostała część oddana zostanie do 1 grudnia. Sukcesy te zarząd zawdzięcza między innymi produkującemu brądom MROCZKA, SAROSIKA i POWROŹNIKA.

(rm)

Porozmawiajmy

O JUGOSŁAWII

lazio wyraz w wspólnie podpisanej deklaracji belgradzkiej i stanowił dosadny dowód pokojowych intencji polityki jugosłowiańskiej.

Ważnymi przesłankami zbliżenia i stałego zacieśniania się przyjaznych stosunków radziecko-jugosłowiańskich są wspólne tradycje kulturalne, wspólne tradycje walk narodowo-wyzwoleńczych, szczególnie walk z hitlerowskim okupantem oraz to, że Jugosławia jest krajem rządzonej przez robotników i chłopów, krajem budującym socjalizm.

W LISTACH skierowanych do redakcji znalazło wyraz wiele wątpliwości i zastrzeżeń odnośnie przynależności Jugosławii do paktu bałkańskiego, jej bliskich stosunków z państwami kapitalistycznymi oraz pomocy, jaką otrzymuje Jugosławia od Stanów Zjednoczonych.

W zamysłach kół imperialistycznych pakt bałkański miał być przede wszystkim militarnym związkiem państw. Dzięki jednak polityce Jugosławii czynnik militarny utracił dominującą rolę w tym pakcie. Inicjatywa dyplomacji jugosłowiańskiej zmierzająca w kierunku ograniczenia elementu wojakowego paktu i spotęgowanie jego roli w rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między jego sygnatariuszami. Jeśli idzie o utrzymywanie i rozwijanie przez Jugosławie stosunków z państwami kapitalistycznymi, Jugosłowiańscy przywódcy dba-

ją, aby stosunki te opierały się na zasadzie równości partnerów i były zgodne z ideą pokojowego współistnienia, ich rozwój więc przyczynia się do konkretyzacji i umocnienia tej idei, która jest przeciwieństwem podstawowych zasad naszej polityki międzynarodowej. Jugosławia otrzymuje pomoc amerykańską. Przeciwnie, jak się jednak okazuje niektórym kół amerykańskich, Jugosławia czynnie strzeże swej niezależności i suwerenności.

POŚWIĘCIMO nieco uwagi reformom polityczno-społecznym, jakie przeprowadzono w Jugosławii oraz rozwojowi rolnictwa.

W roku 1945 rząd republiki ludowej przeprowadził reformę rolną. Zlikwidowano obszarowość, które było plagą królewskiej Jugosławii. Ustalono, że rolnicy jednego gospodarstwa mogą wynosić maksimum 25-35 ha. Wielkim posiadaczom ziemskim odebrano ponad półtora miliona ha ziemi. Ponad połowę tej ziemi otrzymali chłopcy pracujący i zdemobilizowani żołnierze Armii Ludowej. Na reszcie skonfiskowanej ziemi zorganizowano państwowe majątki rolne. Wielu chłopów zaczęło organizować „zadrugi” — spółdzielnie produkcyjne.

Mimo reformy rolnej, według danych prasy jugosłowiańskiej, produkcja rolna tego kraju pod koniec ubiegłego roku pozostawała prawie, że na poziomie przedwojennym, a to z powodu lat nieurodzajów, posuchy i niedostatku maszyn.

Podział funduszu ziemi w Jugosławii przedstawiła się obecnie w przybliżeniu w taki sposób: sektor indywidualny — 78 proc., (u nas podobnie), spółdzielczy — 5 proc., (u nas w okresie II Zjazdu — 9 proc.), społeczny — (państwowy) — 17 proc.

Według danych z maja 1955 r. w Jugosławii było 875 rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz prawie 7 tysięcy spółdzielni wytwórczości i zbytu. Prezydent Tito tłumacząc w lipcu br. podczas rozmowy z grupą Amerykanów — uczestników „Seminarium Eddi Cherwooda” dlaczego w Jugosławii jest mało rolniczych spółdzielni produkcyjnych powiedział:

„Po pierwsze dlatego, że nie posiadaliśmy dostatecznej bazy dla wprowadzenia mechanizacji w rolnictwie. Nie mogliśmy dać gospodarstwu spółdzielczemu tego wszystkiego, co byłoby im potrzebne do szybkiego zwiększenia produkcji oraz przekonania ludzi, że wspólna gospodarka jest korzystniejsza niż gospodarstwo indywidualne. Po drugie, nie mogliśmy im dać dostatecznej ilości potrzebnego zboża. Słowem, wskutek słabości gospodarczej państwo nie było w stanie zapewnić im wszystkiego, czego potrzebowały. Dokonywano tego stopniowo... Trzeba, aby na podstawie doświadczenia w spółdzielni produkcyjnej chłopcy sami przekonali się, że korzystniejsza dla nich jest wspólna uprawa ziemi w ujednoliconych kolektywach...”

Dziennikarze jugosłowiańscy, którzy odwiedzili Polskę i bawili również w Krakowie twierdzili, że gdyby chłopcy jugosłowiańscy posiadali tak potężnie rozwinięte zaplecze przemysłowo-techniczne, jak chłopcy polscy, niewątpliwie mogliby osiągnąć wyższy stopień uspołecznienia swej gospodarki rolnej.

O innych zagadnieniach jugosłowiańskich poinformujemy czytelników w następnym odcinku.

